

Anna Paluszak-Bronka, *Nowo wydany kancjonał pruski z królewskiej oficyny Jana Henryka Hartunga. Studium językowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, ss. 222, il. 10.

Recenzowana praca jest cenną monografią o jednym z najważniejszych kancjonałów, czyli śpiewników ewangelickich, który od pierwszego wydania w 1741 r. był regularnie wznawiany do 1926 r. i doczekał się ponad 150 przedruków. Wyróżnia się on treścią, wielkością nakładu, częstymi wznowieniami wynikającymi z dużego zapotrzebowania i wyczytania oraz zasięgiem oddziaływania. O jego znaczeniu świadczy m.in. nakład, który jak na owe czasy był bardzo duży. Krzysztof Dariusz Szatravski podaje, że większość wydań liczyła ponad 50 tys. egzemplarzy¹, choć wydaje się, że jest to informacja zawyżona, ale jeszcze dziś można kancjonały znaleźć nawet wśród „olędrow” na Syberii².

Praca składa się z części wstępnej, sześciu rozdziałów merytorycznych, zawierających lingwistyczny opis *Kancjonału mazurskiego*, zakończenia, zestawienia bibliografii, wykazu skrótów, indeksu (ale tylko omawianych w pracy słów), streszczenia w języku angielskim i aneksu zawierającego 10 ilustracji.

Nie jestem lingwistką i dlatego pragnę przede wszystkim zwrócić uwagę czytelników na wprowadzenie, które przedstawia kontekst historyczny i bibliologiczny polskiej kancjonalistyki i opracowanego zbytku.

Uwagi wstępne Autorka podzieliła na siedem kwestii. Nieco dziwi umieszczenie podrozdziału o celu i metodzie pracy na końcu wprowadzenia. Czytelnik bowiem aż do 27. strony musi szukać odpowiedzi na pytanie, co jest przedmiotem pracy i dopiero tu może się dowiedzieć, jaki ma ona charakter. Podobnie mniej zorientowany znajdzie określenie kancjonału dopiero na stronie 11. Autorka tymczasem rozpoczyna swoją narrację od przedstawienia oficyny typograficznej Hartungów, ale w tekście jest mowa o wystąpieniu Lutra oraz o Królewcu jako prężnym ośrodku wydawniczym ruchu reformacyjnego. Później autorka przedstawia życiorys Jana Henryka Hartunga (1699–1756), człowieka o szerokich zainteresowaniach, znakomicie przygotowanego teoretycznie i praktycznie do prowadzenia działalności wydawniczej, ale nie podaje daty, która określałaby powstanie firmy Hartungów. Rozumiem, że był to proces, w którym J. H. Hartung po „opanowaniu sztuki drukarskiej i zdobyciu

¹ K. D. Szatravski, *Przestrzeń sakralna w kancjonale mazurskim*, Olsztyn.

² I. Topp, „Nadbużańscy olędrzy” na Syberii. *Język i tożsamość w podróży*, „Kultura–Historia–Globalizacja” (2009) 14, s. 70.

zawodu, otworzył pierwsze własne wydawnictwo”, czyli w 1730 r., ale pisze dalej, że „początkowo nie udało się mu uzyskać przywileju na jego prowadzenie, dlatego po ślubie z córką Jana Stelera stał się prawnym właścicielem oficyny” (s. 10), ale w którym to było roku? Czy w 1751 kiedy to J. H. Hartung odkupił wydawnictwo od Reussnerów? Czyli od pierwszego wydania *Kancjonału* upłynęło już 10 lat. Podobnie trudno jest dowiedzieć się, komu potomkowie założyciela sprzedali firmę w 1872 r., bo pod szyldem Hartungów działała ona do 1934 r.

W drugim paragrafie Autorka przedstawia bardzo syntetycznie zarys polskiej kancjonalistyki, umieszczając opis struktury kancjonałów ewangelickich w przypisie, co raczej należy do tekstu głównego. Na jej tle mówi nieco o pierwszym i następnych wydaniach *Kancjonału mazurskiego*.

W trzecim podrozdziale przedstawia Jerzego Wasiańskiego (1692–1741) jako głównego redaktora tekstu oraz „zbiorowość mazurską” jako drugiego redaktora, którą to rolę spełniało kilka osób zasłużonych dla polskośći Mazurów w różnych latach.

W czwartym paragrafie Autorka omawia zawartość *Kancjonału* jako dzieła złożonego z pieśni pochodzących z różnych okresów i różnych regionów Polski i Niemiec. Są w nim utwory z okresu staropolskiego, oryginalne lub przeróbki pieśni polskich, a przede wszystkim przekłady pieśni niemieckich. Dostrzega się w nim również wiersze poetów mazurskich i śląskich.

W paragrafie piątym, zatytułowanym „Struktura śpiewnika Wasiańskiego” Autorka omówiła egzemplarze wykorzystane na potrzeby opracowania. Są to: pierwodruk z 1741 r. będący własnością Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 313 I, wydanie drugie z 1744 r. przechowywane w Bibliotece Narodowej w Warszawie o sygn. XVIII.2.1160, wydanie z 1792 r. z Biblioteki Gdańskiej PAN, akc. 1151/60, czwarty egzemplarz z 1878 r. będący własnością Biblioteki UMK w Toruniu, sygn. 5002 oraz piąty egzemplarz z 1906 r. przechowywany w Bibliotece UMK w Toruniu o sygn. 40867. W kolejnych wydaniach znajduje się więcej pieśni i modlitw, rejestrów i przydatków. Są to utwory związane z rokiem liturgicznym, zawierające treści dogmatyczne wyznania protestanckiego, śpiewane w ciągu różnych pór dnia, pieśni okolicznościowe i 50 najbardziej znanych *Psałmów Dawidowych*. Redaktor pragnął podkreślić, że pieśni są ściśle powiązane z Biblią, bo nad każdą z nich umieścił cytat-werset z Pisma św. zwany „sentencją” lub „wyrokiem z Pisma Świętego”. *Kancjonał* nie zawiera nut, ale po tytułach pieśni znajdują się informacje, na jaką „notę”, czyli melodię pieśń należy śpiewać.

W końcu Autorka umieściła stan badań nad *Kancjonałem mazurskim* i paragraf mówiący o celu i metodzie pracy. Jej głównym zadaniem jest ukazanie języka pierwodruku i poszczególnych wybranych wydań i porównanie do polszczyzny ogólnej. Badaniami objęła wybrane zjawiska dotyczące grafii i ortografii oraz gramatyki. Zilustrowała je przykładami z całego zabytku. W ograniczonym zakresie przedstawiła również opis słownictwa *Kancjonału*.

Wprowadzenie to jest bardzo syntetyczne. Można odczuć, że Autorka kontekst historyczny traktuje pobieżnie, korzystając z podstawowej literatury. Brakuje w nim nawiązania do agend liturgicznych jako ksiąg oficjalnych, liturgiczno-katechetyczno-duszpasterskich, w których również znajdujemy pieśni i psalmy. Pierwsze z nich były wydawane również w Królewcu i miały równie duże znaczenie dla wyznania ewangelickiego i postępów reformacji oraz rozwoju języka polskiego³.

W rozdziale pierwszym autorka stwierdziła, że pisownia XVIII-wiecznych wydań *Kancjonału* nie odbiega od zwyczajów panujących w ówczesnej pisowni polskiej. Wczesne wydania cechuje też wysoki poziom poligraficzny, a nieliczne błędy należą do zwykłych potknięć zecerskich. Nad poprawnością składu czuwali Krzysztof Celestyn Mrongowiusz (1792), Gustaw Gizewiusz (ok. 1840) oraz Marcin Gregor (1856). Od 1878 r. edytor nie zwracał już uwagi na błędy literowe i uszkodzenia tłoków stosujących do końca wznowień szwabachę. Mimo to można powiedzieć, że drukarnia Hartunga konsekwentnie interesowała się zmianami zachodzącymi w pisowni polskiej i unowocześniała zapis.

W rozdziale drugim Autorka opracowała fonetykę zbioru. Obok tekstów wytrawnych poetów umieszczono w *Kancjonale* pieśni ułożone nieudolnie, nieporadnie, słabe stylistycznie i kompozycyjnie. Pierwsze wydania tego dzieła nie zawierały naleciałości dialektalnych, a jeśli takowe się znajdują, to mają charakter północnopolski, rzadko w postaci zmazurzonej. W obrębie zjawisk fonetycznych, Autorka dostrzegła jedynie zmiany pojedynczych wyrazów, nie zawsze konsekwentnie stosowane, ale dopiero w wydaniach z XIX i XX w.

W rozdziale trzecim Autorka opracowała fleksję tego zabytku. Stwierdziła, że współwystępowanie w *Kancjonale* zróżnicowanych form fleksyjnych archaicznych, przestarzałych i nowszych w dużej mierze jest uwarunkowane potrzebami rytmiczno-wersyfikalnymi i stylizacyjnymi. Gdy nie było to związane z koniecznością zachowania rymu, wydawcy stosowali formy nowsze. W zakresie fleksyjnym trzy pierwsze wersje są na ogół zgodne z panującymi formami w polszczyźnie ogólnopolskiej.

W ramach badań nad słowotwórstwem *Kancjonału* (rozdział czwarty) Autorka uwzględniła tylko te informacje, które nie są już rejestrowane przez inne słowniki staropolszczyzny, i stwierdza, że w zabytku tym nie występują jakieś specyficzne formacje i typy słowotwórcze, różne od ogólnopolskich. Podobnie w badaniu trudnego i bardzo obszernego problemu składni (opisanym w rozdziale 5.) w tekstach bardzo „pomieszanych” chronologicznie i autorsko, stwierdza że struktura syntaktyczna zabytku prezentuje stan ogólnopolskiego języka literackiego z XVIII w., a zmiany w późniejszych edycjach są nieznaczne.

Oceniając zasób leksykalny (rozdział 6) *Kancjonału*, Autorka stwierdza, że jest on bardzo bogaty i urozmaicony, ponieważ zawiera dużą ilość pieśni

³ Z. Kropidłowski, *Ewangelickie agendy liturgiczne w kulturze Prus Królewskich i Książęcych*, w: *Książka i prasa w kulturze*, red. K. Domańska, B. Iwańska-Cieślik, Bydgoszcz 2013, s. 39–51.

i tekstów o szerokiej i niejednorodnej tematyce. Niemiej jednak wybrała i podała analizie tylko słowa wyróżnione w tekście kwalifikatorem albo w postaci asteryksa (*) tuż za objaśnianą formą, albo w tekstach zawierających więcej niż jeden przypis – symbolem † i opatrzone komentarzem. Autorka stwierdza, że komentarze językowe są w *Kancjonale* składnikiem celowym i przemyślanym. Interpretator objaśnia wyrazy ze względu na ich archaiczność, regionalny lub obcy charakter, metaforyczną znaczeń i ze względu na spodziewaną u czytelnika niedostateczną znajomość polszczyzny XVIII w. Definicje ich są krótkie, bez dociekania etymologii leksemów, a wyrazy tłumaczone z wykorzystaniem bliskoznaczników, synonimów słów znanych i używanych przez ludność mazurską.

Oceniając recenzowaną monografię, trzeba przyznać, że przedstawia ona pełny, uporządkowany obraz wiedzy na temat *Nowo wydane Kancjonału Pruskiego...* drukowanego po raz pierwszy w królewskiej oficynie Jana Henryka Hartunga w 1741 r. i wielokrotnie przedrukowywanego oraz uzupełnianego. Autorce udało się wzbogacić wiedzę lingwistyczną, historyczną i bibliologiczną. Jeśli chodzi o warstwę historyczną to należy podkreślić, że ustaliła ona kilka ważnych faktów, np. prawidłowe nazwisko twórcy kancjonału, które brzmi „Wasiański”, rok ostatniego wydania, zawartość i zmiany występujące w kolejnych wydaniach. Natomiast opracowanie bibliologiczne *Kancjonału* nadal czeka na swojego badacza. Brakuje również odniesienia do zakresu polskości w Królestwie Pruskim i później w zaborze pruskim.

Ks. Zdzisław Kropidłowski

Wydział Administracji i Nauk Społecznych
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy